

Pojęcie czynności odnalezione: w przebraniu, między wierszami, w domyśle, na marginesie ...

Maria Materska*

Uniwersytet Warszawski, Uniwersytet w Poitiers

THE NOTION OF ACTIONS DISCOVERED: IN DISGUISE, BETWEEN THE LINES, IMPLIED, BY THE WAY...

The theory of action published more than 50 years ago plays an inspiring and ordering role in some areas of psychological research to this day. Hundreds of posts can be found online containing its summaries, selected excerpts, and other materials suggesting that it is doing quite well, domestically. Internationally, it is barely recognized, like many other theories of "its age". It never established itself in the world, but on the other hand it was never completely pushed to the sidelines. This is because it is a part of psychology, a discipline with a varied structure and thus different paces of development of its different fields. The grounds for this opinion are presented in the paper.

Key words: action, action structure, action result, self-regulation, unit of behavior, behavior organization levels: reactive and intentional, molecular and molar

Treścią mojego referatu jest głównie własne doświadczenie, którym chciałabym się z Państwem podzielić. Zachęcona przez Idę Kurcz i Danutę Kądziaławę (2002, wstęp str. 7) w opinii których: „Teoria czynności sformułowana przez Profesora Tadeusza Tomaszewskiego w 1963. roku oceniana jest współcześnie jako ważny wkład powojennej psychologii polskiej w światową myśl psychologiczną”, postanowiłam sprawdzić dokąd zaprowadzi mnie ta ocena. W tym celu sięgnęłam do wydanego w 2008 roku przeglądu pt. „50 psychological ideas” brytyjskiego autora Adriana Furnhama. Okazało się, że wśród kilkudziesięciu pojęć rozpoznawalnych dla każdego psychologa, niestety, nie ma hasła „czynność”, a na liście autorów brak nawet jednego polskiego nazwiska.

Józef Kozielecki (2009), który podobnie jak ja stwierdza „nieobecność polskiej psychologii na targowisku wymiany idei w skali międzynarodowej”, następnie zupełnie inaczej wyjaśnia to zjawisko – występującym wśród współczesnych uczonych „upodobaniem do naśladowania, powielania i kontynuowania prac poprzedników, czyli niechęcią do mówienia własnym głosem”. Zarówno z tym zgeneralizowanym oskarżeniem polskiego środowiska naukowego, jak i z przytoczonymi powyżej emfaticznymi pochwałami dla polskiej psychologii, nie pozwalają mi się zgodzić, ani serce, ani rozum. Mam nadzieję, że uda mi się zbliżyć do siebie te wykluczające się nawzajem stanowiska, przytaczając w tej sprawie, nie po raz pierwszy, parę własnych argumentów.

Zacznę od tego, że już od kilku dziesięcioleci psychologia nie zajmuje się budowaniem na pojęciach zapożyczonych z innych nauk lub z języka potocznego – wielopiętrowych, systemowych konstrukcji teoretycznych. Makro-teorie takich bytów jak świadomość czy życie psychiczne nie są już przedmiotem większego zainteresowania. Ich nowe opracowania ogłaszane do połowy XX w. pod szyldami różnych „neo” pojawiają się coraz rzadziej i coraz rzadziej są wykorzystywane w badaniach. Psychologowie zadowolają się skromniejszymi teoriami tzw. średniego zasięgu, odnoszącymi się do łatwiej dostępnych badaniu, znacznie węższych kategorii zjawisk. Rezygnacja z uniwersalnych, zaawansowanych konstrukcji teoretycznych, które generują swoiste problemy i kontrowersje metodologiczne, naraża wprawdzie środowisko naukowe na świadome i nieświadome plagiaty, a także powiększa nieporządek terminologiczny, ale zmniejszenie dystansu między poziomem pojęć stricte teoretycznych a poziomem empirycznym ma jednak swoje zalety. Umożliwia mianowicie wymianę modułów wiedzy łatwiejszą i bezpieczniejszą niż rewizja całej dyscypliny od podstaw. Strategia ta została z powodzeniem użyta do unowocześniania „Psychologii i Życia” (Zimbardo i Gerig, 2012) książki wydawanej w Stanach Zjednoczonych od blisko 80 lat. Dzięki niej, mimo upływu czasu starsi i młodszy psychologowie mogą porozumieć się między sobą i być rozumiani przez badaczy innych specjalności.

Teoria czynności nie zaistniała poza granicami Polski także dlatego, że nawet we własnym kraju nie osiągnęła poziomu paradygmatu, czyli ogólnej, a zarazem spójnej strategii badań, nie przełożyła się na specyficzne dla niej, sprawdzone procedury i nie skupiła środowiska, które, dzieląc te same postawy oraz wartości, repre-

* Korespondencję dotyczącą artykułu można kierować na adres: Maria Materska, email: mmaterska4@gmail.com

zentowałyby wspólny punkt widzenia. Wiele problemów z wprowadzeniem teorii czynności na forum międzynarodowe wynikało także stąd, że operacjonalizacja zmiennej „czynność”, a zwłaszcza definicyjnej cechy jaką jest jej struktura, okazała się bardzo pracochłonna. Gdyby teoria czynności powstała parę dekad później, analizy czynności wymagające wielu krzyżujących się klasyfikacji strukturalnych można by wykonywać szybko i precyzyjnie za pomocą programów komputerowych (Materska, 1965, 1972) Myślę, że to wyjaśnia dlaczego w schyłkowych latach XX w. zaledwie w kilkunastu pracach empirycznych czynność zaistniała jako zmienna zależna.

Do pozostania teorii czynności na poziomie, który Thomas Kuhn (1985) nazywa przed-paradygmatycznym, przyczynił się także sam jej Autor. Tadeusz Tomaszewski, traktował zadanie powojennej odbudowy polskiej psychologii jako najwyższy priorytet, widząc pilną potrzebę szybkiego powołania do życia różnych subdyscyplin psychologicznych, które reprezentowali Jego współpracownicy. Katedra prof. Tomaszewskiego była od początku zbiorem niezależnych indywidualności, które nie zamierzały porzucać wybranej drogi rozwoju naukowego i nigdy zresztą nie były do tego zachęcane, zwłaszcza przez Szefa. Profesora cieszyła bardziej „dywersyfikacja” potencjału jego uczniów, niż skupianie go na pojedynczym problemie. Tak więc się złożyło, że teorii czynności nie było widać gołym okiem, a w każdym razie nie tam, gdzie naszym zdaniem powinna być widoczna. Zająłem się więc poszukiwaniem różnych jej wersji: w przebraniu, między wierszami, w domyśle i na marginesie. Świadomie pomijam w tym miejscu jej systematyczne rozszerzenia takie jak *Regulacyjna Teoria Osobowości* Janusza Reykowskiego (1978), czy *Regulacyjna Teoria Temperamentu* Jana Strelaua (2000).

Przebieranie czynności w zapożyczoną terminologię brało się przede wszystkim stąd, że jest to pojęcie, którego znaczenie w obcych językach (zwłaszcza w angielskim) różniło się od tego co przez czynność rozumiał Tomaszewski. Według pierwotnej definicji „Czynność jest to proces ukierunkowany na osiągnięcie wyniku o strukturze kształtującej się stosownie do warunków, tak że możliwość osiągnięcia wyniku zostaje utrzymana” (T. Tomaszewski, 1963, s. 139). Tak sformułowana definicja czynności wyjęta z kontekstu żywo przypomina zasadę homeostazy. To podobieństwo wynikało z jednej strony z potrzeby objęcia nazwą „czynność” większości funkcji życiowych ludzkiego organizmu, a z drugiej z krytycznej postawy Tomaszewskiego w stosunku do ówczesnego władcy psychologii – behawioryzmu, który sprowadzał człowieka do roli mechanicznej zabawki w rękach bliżej nieokreślonego środowiska.

Behawioryzm przeszedł jednak znaczną ewolucję. Jako jeden z nielicznych obszarów rzetelnej wiedzy psychologicznej okazał się użyteczny nawet dla samej teorii czynności. Tomaszewski zmienił definicję czynności w tekście referatu przedstawionego po francusku na konferencji w Louvain z 1969. W tej wersji udostępnił mi ją

jako niepublikowany materiał do wykorzystania w pracy doktorskiej. Nie docenił, jak się zdaje swojego pomysłu, który wypłynął dopiero w podręczniku akademickim z 1975 roku, gdzie czynność przedstawiona jest nie jako proces homeostatyczny lecz jako rodzaj zachowania celowego i opisana w szkatułkowym schemacie: Zadanie – Wynik zawierającym wewnątrz ogniwa S-R (Tomaszewski, 1978). Zastosowanie takiej formuły było nadzwyczaj trafnym zabiegiem, który uwzględniał fakt, że wyższe i niższe poziomy organizacji zachowania przenikają się nawzajem. Dzięki niej środowisko przekształciło się w sytuację (czyjaś) i przestało być sumą bodźców. Było to dużo rozsądniejsze podejście niż kategoryczne odcinanie świadomości od zachowania lub próby sprowadzania jednego do drugiego. Szkoda, że ten przełomowy dla teorii czynności tekst, został odnaleziony i przetłumaczony dopiero po śmierci Autora (Tomaszewski, 2002).

Już wcześniej angielski termin *behaviour* opatrzony przymiotnikami *purposive*, *goal-seeking* lub *molar* był używany w przekładach z polskiego na angielski, chociaż obecnie mam wątpliwości czy zabiegi te były trafne. W prezentacji sylwetki Tomaszewskiego w 1 numerze „European Psychologist” (Materska, 1996) zastosowane zostało bezpośrednie tłumaczenie czynności jako „action” i nie doszło z tego powodu do katastrofy. Do pojęcia zachowania molarnego odwołują się także w swoich „Planach i Strukturze Zachowania” G. Miller, E. Galanter i K. Pribram – w skrócie MGP (1960/1980).

Pisząc wspólną książkę autorzy, którzy samych siebie nazwali subiektywnymi behawiorystami, poszukiwali pomostu pomiędzy wiedzą a działaniem, czyli przejścia od reprezentacji poznawczej do wzorców aktywności. Opisując strukturę zachowania wyodrębnili w nim jednostki molarne, tworzące strategie, a te z kolei, podzielili na taktyki odpowiadające wiązkom jednostek molekularnych. Właściwy opis zachowania powinien ich zdaniem odbywać się jednocześnie na wszystkich poziomach, przy czym układ elementów na określonym poziomie powinien jednoznacznie wskazywać na elementy wyższego, bardziej molarnego poziomu. Model hierarchii zastosowany w tym przypadku został zaczerpnięty z języka programowania komputerowego używanego już wtedy przez psychologów w badaniach nad rozwiązywaniem problemów (por. Newell, Shaw i Simon, 1958). W koncepcji MGP słowo program zastąpione zostało zawierającym element intencji słowem PLAN oznaczającym każdy hierarchiczny proces zachodzący w organizmie, zdolny do kontrolowania porządku w jakim powinny być wykonywane sekwencje operacji.

Realizacja Planu miała polegać na tym, że żywy organizm wykonuje krok po kroku wszystkie operacje, kończąc jedną i przechodząc do następnej. Obok planów ukierunkowujących czynności istnieją plany zbierające i przetwarzające informacje. W danym czasie może być realizowany tylko jeden plan, choć możliwe jest dowolnie szybkie zamienianie planów. Organizm przechowuje – prawdopodobnie – wiele planów oprócz tego, który realizowany jest w danej chwili. Jednostka zachowania *Test-*

-Operate-Test-Exit, czyli TOTE, łączy plan z obrazem na każdym poziomie organizacji zachowania. Jej złożoność może być dowolna, ponieważ komponenty operacyjne same mogą być traktowane jako jednostki TOTE. Generatorem tych jednostek jest Obraz.

Obraz jest to coś więcej niż wyobrażenie. Jest to całość zgromadzonej i zorganizowanej wiedzy jednostki o niej samej i o świecie, w którym ona żyje. Obraz zawiera wszystko to, czego organizm się nauczył – oceny na równi z faktami, zorganizowane przy użyciu relacji lub pojęć, które sobie wypracował.

Na pierwszy rzut oka wydaje się, że przebranie, jakie proponują teorii czynności MGP, pasuje jak ulał. Podobnie jak Tomaszewski w 1963 starają się oni ogarnąć swoją teorią jak najwięcej funkcji nie tylko żywych organizmów ale i komputerów, których programy symulujące procesy umysłowe człowieka mogą być według nich traktowane jako modele teoretyczne tych procesów. Ich definicja Planu jest równie ogólna jak pierwotna definicja czynności Tomaszewskiego. Tak jak autor teorii czynności deklarują zainteresowanie badaniem przebiegu i wyników działań zachodzących w warunkach określonego środowiska. Podobnie jak on przyjmują krytyczną postawę wobec behawiorystów, którzy ich zdaniem, wydawali się początkowo ludźmi czynu, ale ich bezkompromisowość w walce z „mentalizmem” spowodowała, że zagubili się w rytuałach obiektywności. Tomaszewski początkowo również podjął dyskusję z klasycznym behawioryzmem, zarzucając mu abstrakcyjność oraz zbyt wąski zakres badanych faktów i zastosowań. A ponieważ twierdził równocześnie, że człowiek nie zawsze działa w sposób celowy, chociaż jest w tym zakresie najlepszym specjalistą wśród organizmów żywych. Konsekwentnie powiązał zachowanie, rozumiane jako reakcje na bodźce, z wiedzą i towarzyszącymi jej działaniami, dokonując –zamiast przekładu pojęć jednej teorii na pojęcia drugiej – ich prostej integracji. Na tym kończą się podobieństwa pomiędzy subiektywnym behawioryzmem a teorią czynności.

Koncepcje te zostały zbudowane na odmiennych założeniach i przeznaczone były do pełnienia odmiennych funkcji. Wprawdzie, podobnie jak Tomaszewski, M.G.P powołują się na „Akty” Frantza Brentany (1874, wyd. pol. 1999) i „Treści” Wilhelma Wundta (za Jamesem, 1892, wyd. pol. 2002, s. 183), ale jako cel swojej pracy przyjmują znalezienie związku między ideami cybernetycznymi a psychologią i wprowadzenie metody symulacji komputerowej do badań psychologicznych. Ten ostatni zamiar nie został jednak przez nich zrealizowany, w każdym razie nie w tamtym czasie. Ich teoria opracowana podczas 12 miesięcy współpracy, była bardziej próbą udoskonalenia terminologii, niż propozycją zbioru hipotez do empirycznej weryfikacji. Tu i ówdzie autorzy napomykali o trudnościach z określeniem jednostek zachowania a zwłaszcza z odróżnieniem ich poziomu molekularnego od molekularnego. Dokładniejsze przyjrzenie się pojęciom tej teorii wskazuje, że nie traktuje ona jednak o tym samym co teoria czynności. Z tego punktu widzenia także używanie jej w przekładach jako zastępczego

języka dla teorii Tomaszewskiego jest ryzykowne, ponieważ psychologom znającym koncepcję MGP czynności będą się kojarzyły z planami, a plan to zaledwie wizja czynności, które dzieją się, podlegają zakłóceniom, są trudne bądź łatwe dla podmiotu itd. Wprawdzie w trakcie realizacji Plan uzyskuje kontrolę nad zachowaniem, ale pozostawia człowieka bardziej w roli obserwatora niż rzeczywistego uczestnika zdarzeń.

Między wierszami teorii czynności Józef Koziński stara się ułokować własny paradygmat zwany psychotransgresjonizmem. Transgresja w sensie psychologicznym oznacza według Autora działania i akty myślenia z reguły intencjonalne i świadome – które przekraczają granice dotychczasowych możliwości i osiągnięć materialnych, symbolicznych oraz społecznych człowieka, przez co stają się źródłem nowych i ważnych wartości pozytywnych i negatywnych (Koziński, 2001, s. 18).

Dokonując inkluzji dwóch teorii autor włącza do schematu procesu motywacyjnego:

potrzeba => zadanie => czynność jego wykonywania => wynik

elementy trzech innych schematów: rozwiązywania problemów, rozwijania tematów i rozgrywania gier. Problem, temat i gra wprowadzone są na miejsce zadania, a czynność transgresyjna na miejsce czynności wykonywania zadania. Zmiana ta pozwała na rozszerzenie tradycyjnej listy potrzeb wynikających z deficytu dóbr o potrzeby wzrostu, zaspokajane według praw heterostazy. Uwzględniając czyny i wyczyny człowieka, Autor znajduje miejsce na charakterystyczną dla niego twórczość w różnych dziedzinach techniki, nauki i kultury.

Dokonana przez Kozińskiego próba połączenia psychotransgresjonizmu z teorią czynności wzbudziła we mnie niepewność czy wprowadzone do wewnątrz pojęcia, rzeczywiście doskonałą teorię czynności. Jestem przekonana, że nie należy obciążać nauki zbędnym balastem teoretycznym. Dopóki nie będziemy mieli rozstrzygającego dowodu na to, że nie można bardziej ekonomicznie sformułować pełnej i spójnej teorii za pomocą prostych pojęć, nie powinniśmy sięgać po pojęcia bardziej złożone, a do takich zdają się należeć propozycje psychotransgresjonizmu. Osobną kwestią jest, czy i jakiego rodzaju wnioskowanie logiczne łączy te dwie klasy pojęć.

Teoria czynności w domyśle. Wiosną ubiegłego roku zabrałam się do redagowania przekładu „Siły Czasu” Philipa Zimbardo (2013) i znalazłam taki oto opis nowej metody terapeutycznej nazwanej równoważeniem perspektyw postrzegania czasu, stosowanej do leczenia zespołu stresu pourazowego. Aby ułatwić Państwu zrozumienie tego, co mnie zachwycało w tej książce opisującej mimowolne zastosowanie teorii czynności, zmuszona jestem wprowadzić pewną dygresję.

Nie będę definiować Zespołu Stresu Pourazowego najbardziej typowego zaburzenia psychicznego, na które cierpi aktualnie 7,5 miliona dorosłych Amerykanów. Przymiotnik „pourazowy” wyjaśnia wszystko: uraz po-

wstał w przeszłości, ale ofiara nie jest w stanie zostawić go za sobą i ruszyć do przodu. Brzemie przeszłości zaburza równowagę między perspektywami postrzegania czasu. Stwarza kontekst, w którym terażniejszość oceniana jest w sposób fatalistyczny – „co ma być to będzie”, a przyszłość w sposób pesymistyczny – „nawet najlepsze plany zawodzą”.

Na podstawie powyższych założeń Zimbardo opracował metodę pracy z ofiarami stresu pourazowego, głównie weteranami, zakładającą wykonanie między innymi następujących kroków:

- Krok 1. Powrót do przeszłości – to inaczej opowieść pacjenta o traumie, przy czym trauma powinna być potraktowana z należyтым szacunkiem, nie umniejszana i – jeśli to konieczne – przeżyta ponownie pod kontrolą terapeuty, który w razie trudności emocjonalnych może przerwać opowiadanie i zalecić ćwiczenia relaksujące. Opowieść powinna trwać na tyle długo, aby terapeuta dokładnie ją zrozumiał. W tej fazie zwraca on także uwagę na wszystkie pozytywne wydarzenia w życiu pacjenta przed traumą i stara się dokonać rekonstrukcji jego dawnej osobowości skazanej na wegetację w cieniu urazu.
- Krok 2. Omówienie terażniejszości – polega na analizie aktualnych objawów: koszmarów sennych, natrętnych wspomnień lub myśli, urojeń, lęków itd. z własnego punktu widzenia ofiary, jak i z perspektywy jej otoczenia (w razie potrzeby rodzina i przyjaciele zapraszani są do współpracy).
- Krok 3. Planowanie przyszłości polegające na wyznaczaniu pacjentowi realistycznych celów i wspólne wymyślanie konkretnych sposobów ich osiągnięcia. Zaczyna się od planów na następny dzień, potem na kolejny tydzień, kolejny miesiąc itd. Pacjenci wykonują te zadania wypróbowując nowe wzory zachowania, a wyniki przedstawiają na kolejnych sesjach terapeutycznych.
- Krok 4. Na koniec budowany jest dla każdego pacjenta długoterminowy program nowej lepszej przyszłości np. wznawienie studiów przerwanych w związku z interwencją wojskową, albo odbycie wymarzonej podróży poślubnej, na którą wcześniej brakowało środków albo czasu.

W ten sposób wymieniana jest zawartość pamięci przeszłości z negatywnej na pozytywną. Popularne wśród weteranów przekonanie: „Możesz zostawić wojnę za sobą, ale ona i tak cię nie opuści” zmienia się na „Spoglądamy w przeszłość, żeby się uczyć, ale skupiamy się na tworzeniu lepszej przyszłości dla nas samych i naszych dzieci”. Terapia koncentruje się na konkretnych, celowych zachowaniach, tak dobieranych, aby kończyły

się pomyślnymi wynikami, które – zwiększając proporcję pozytywnych wspomnień – z jednej strony sprzyjają utrwalaniu pozytywnego obrazu przeszłości, z drugiej zaś strony zmniejszają nieufność wobec przyszłości. Ponadto koncentracja uwagi pacjenta na pozytywnych zdarzeniach sprzed traumy przesuwa ją na coraz dalszy plan.

Kluczową korzyścią z tej strategii leczenia jest utrwalenie podwójnej perspektywy w obserwowaniu własnych terażniejszych zachowań. Z jednej strony dopasowywane są one do aktualnej sytuacji, która dociera do człowieka w postaci różnego rodzaju bodźców bieżących i zapisanych w pamięci, a z drugiej strony zachowania te podlegają wstecznej kontroli ze strony przyszłości, czyli oczekiwań związanych z postawionymi celami. Jeśli działania nie przynoszą pożądanych wyników terapeuta może je przerwać i poszukać wspólnie z pacjentem innego wariantu wykonawczego. Terażniejsze zachowanie zyskuje zatem podwójną regulację i dopiero widzenie terażniejszości z perspektywy przyszłości pozwala mówić o samoregulacji, w pełnym tego słowa znaczeniu. Terminu samoregulacja Zimbardo nie używa, ale narzuca się on w sposób dla mnie oczywisty, tak samo jak przejście od zachowań reaktywnych (negatywne reakcje emocjonalne) do celowych, stanowiących centralną oś jego metody. Jej rezultaty są bardzo zachęcające, co wcale mnie nie dziwi, ponieważ postęp w terapii dokonuje się poprzez przekształcanie konkretnych zachowań a nie przez wirtualne działanie na zachowanie za pośrednictwem wizualizacji, sugestii, skojarzeń, projekcji itd.

Nie potrafię ocenić, ile jeszcze mimowolnych zastosowań teorii czynności mogłabym znaleźć. Przykład powyższy wydaje mi się dostatecznie wyrazisty i przekonujący o tym, że sposób myślenia zaproponowany przez teorię czynności rozpowszechnił się, mimo że nie udało się nam przetłumaczyć prac Tomaszewskiego na angielski. Wynika to prawdopodobnie ze stanu współczesnej psychologii, która strukturę drzewa pojęć zmieniła na sieciową, pozwalającą na dochodzenie do tych samych prawd różnymi drogami i nie koniecznie w tym samym garniturze terminologicznym.

Na marginesie: Pojęcia pochodzące z teorii czynności znajdują się w wielu pracach polskich psychologów w charakterze elementów przytaczanych wśród wielu innych w celu naświetlenia jakiegoś problemu. Są to na ogół pojedyncze terminy, które autorzy zdołali zrozumieć lub zapamiętać. Nazwisko Tomaszewskiego znajduje się czasem na długiej liście osób podpisujących się pod jakimś ogólnym wnioskiem. Nie wykorzystując należycie przywołanych pojęć, autorzy ci przenoszą się szybko do swojej ulubionej dziedziny z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku, raczej towarzyskiego niż naukowego. Taki sposób stosowania teorii czynności przypomina mi lata pięćdziesiąte, w których na polskich psychologów wywierany był nacisk w kierunku kultywowania narzuconej ideologii oraz powoływania się na poglądy autorów, których jedynym osiągnięciem było nierzadko miejsce

zamieszkania za naszą wschodnią granicą. Niektórzy z nas wznieśli się do poziomu mistrzostwa w obchodzeniu tej politycznej dyrektywy.

Podsumowanie: Na zakończenie chciałabym zebrać obserwacje na temat obecnego stanu naszej dyscypliny:

1. Nastąpiło rozszczepienie psychologii na wiele równoległych wątków, mniej lub bardziej spójnych wewnętrznie. Obok obszarów, w których opracowano niejedną zaksjomatyzowaną teorię, istnieją i takie, w których poczyniono zaledwie wstępne kroki w definiowaniu pojedynczych pojęć.
2. Wszystkie te konceptualizacje traktowane są zamiennie i dobierane do problemów badawczych i praktycznych na zasadzie większej użyteczności. Te, które nie są użyteczne, eliminowane są przez zapomnienie. Nie zdarzyło się chyba, żeby jakaś teoria psychologiczna została odrzucona jako fałszywa, co niewątpliwie ma miejsce w naukach ścisłych i decyduje o tempie ich rozwoju.
3. Wiedza psychologiczna, ma niejednorodną strukturę, w niektórych obszarach hierarchiczną, w innych sieciową, co znaczy według Józefa Kozieleckiego (2001), że aby pójść naprzód obok rzetelnych narzędzi weryfikacji, których celem jest precyzyjne oddzielenie prawdy od fałszu, wykorzystuje się podobnie jak w kulturze – mechanizmy samooczyszczania.

Z powyższych rozważań wynika, że teoria czynności nie zawojowała świata, ale też nie została zepchnięta na boczny tor. W Internecie znajdują się setki wpisów zawierających jej streszczenia, wybrane fragmenty i inne materiały, z których wynika, że na rynku wewnętrznym ma się całkiem dobrze. A to, że słabo się przekłada na obce języki, bierze się ze specyficznych właściwości naszego słownictwa.

Na zakończenie przytoczę pewną ciekawostkę: rzymski filozof Seneka (1995), prawie 2000 lat temu pisał o czasie następująco: "Czas, w którym żyjemy jest krótki, w którym mamy żyć jest wątpliwy, a ten, który już przeżyliśmy – pewny". „Życie mędrca rozciąga się bardzo szeroko.... Przemija pewien czas? Ogarnia go więc wspomnieniem. Nadchodzi? Korzysta z niego. Ma dopiero nadejść? Uprzedza go. Mędrzec przedłuża swe życie łącząc wszystkie czasy w jedną całość". Nie mogę uwolnić się od pytania: kto od kogo zapożyczył tę, niewątpliwie złotą, myśl? Zimbardo od Seneki czy może odwrotnie? B. Skinner (1978) powiedział, że taka zbieżność stanowisk dowodzi powolnego rozwoju psychologii, która opiera się nadal na pojęciach wieloznacznych i nieostrych. Fizyka, która eliminuje bez litości wszelką fałszywą wiedzę, zaszła już tak daleko, że współczesny fizyk nie zdołałby się porozumieć z Archimedesem, podczas gdy Zimbardo i Seneka mogliby swobodnie dyskutować na Sycylii pod cytrynowym drzewem, zarówno 2000 lat temu, jak i obecnie.

LITERATURA

- Brentano, F. (1874). *Psychologie vom empirischen Standpunkte*. Leipzig: Felix Meiner (wyd. pol. 1999, *Psychologia z empirycznego punktu widzenia*, przeł. W. Galewicz, Warszawa: PWN).
- Furnham, A. (2009). *50 Psychology ideas. You really need to know*. New York: Quercus Publishing.
- James, W. (2002). *Psychologia: kurs skrócony* (przeł. M. Zagrodzki). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN (tyt. oryg. *Psychology: Briefer Course*, 1892, New York: Henry Holt and Company).
- Kozielecki, J. (2001). *Psychotransgresjonizm. Nowy kierunek w psychologii*. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Żak.
- Kozielecki, J. (red.). (2009). *Nowe idee w psychologii*. Gdańsk: GWP.
- Kuhn, T.S. (1985). *Dwa bieguny. Tradycja i nowatorstwo w badaniach naukowych* (przeł. S. Amsterdamski). Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Kurcz, I., Kądziaława, D. (red.). (2002). *Psychologia czynności. Nowe perspektywy*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Materska, M. (1965). Metoda analizy struktury czynności. *Psychologia Wychowawcza*, 8, 3, 246-266.
- Materska, M. (1972). W sprawie pojęcia czynności – głos trzeci. *Przegląd Psychologiczny*, 15, 4, 49-54.
- Materska, M. (1996). Tadeusz Tomaszewski and his theory of action. *European Psychologist*, 1, 51-55.
- Miller, G.A., Galanter, E., Pribram, K. (1960). *Plans and the structure of behavior*. New York: Holt, Rinehart, & Winston (wyd. pol. 1980, *Plany i struktura zachowania*, tłum. A. Grzybowska, A. Szewczyk). Warszawa: PWN).
- Newell, A., Shaw, J.C., Simon, H.A. (1958). Elements of a theory of human problem solving. *Psychological Review*, 65, 151-165.
- Reykowski, J. (1978). Osobowość jako centralny system regulacji i integracji czynności. W: T. Tomaszewski (red.), *Psychologia* (s. 762-825). Warszawa: PWN.
- Seneka, L.A. (1995). *Myśli* (tłum. i oprac. S. Stabryła). Warszawa: Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne.
- Skinner, B.F. (1978). *Poza wolnością i godnością* (tłum. W. Szelenberger). Warszawa: PIW.
- Strelau, J. (2000). Temperament. W: J. Strelau (red.), *Psychologia. Podręcznik akademicki* (t. 2, s. 683-719). Gdańsk: GWP.
- Tomaszewski, T. (1963). *Wstęp do psychologii*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Tomaszewski, T. (2002). Struktura zachowania. W: I. Kurcz, D. Kądziaława (red.), *Psychologia czynności. Nowe perspektywy* (s. 175-184). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Zimbardo, P.G., Gerrig, R.J. (2012). *Psychologia i życie*. Warszawa: PWN.
- Zimbardo, Ph. (2013). *Sila czasu* (tłum. A. Cybulko). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

